Nr. 120 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 12-go października 1933 r.

Procesy polityczne

Jedne się kończą, a drugie się zaczynają

W ostatnim numerze „Gazety Grudziądzkiej" podaliśmy wiadomości o ostatecznym wyroku w sprawie brzeskiej. Jest to już ostatni akt tej tragedji, a czasopisma, które ośmieliły się bliżej ją omówić, świecą dużemi białemi plamami.

W „Robotniku" ukazał się długi artykuł posła Niedziałkowskiego, lecz pozostał z niego tylko następujący mały urywek:

Bieg sprawy brzeskiej poprzez instancje sądowe Rzeczypospolitej został zakończony. Obrońcy nie mogli widocznie przekonać pp. sędziów Sądu Najwyższego, tak samo, jak nie przekonali poprzednio ani sędziów Sądu Okręgowego, ani sędziów Sądu Apelacyjnego, czy to wraz z p. Chodeckim, czy też bez p. Chodeckiego.

Przeczytamy teraz zapewne w pismach „sanacyjnych", że „sprawiedliwości stało się zadość"; grono ludzi ma pójść do więzienia, i wykreśleni oni być mają na lata z polskiego życia publicznego.

Sprawa brzeska, to jeden tylko z bardzo licznych procesów politycznych, których mamy dużo w ostatnich latach. Trwał on stosunkowo najdłużej, bo przeszło trzy lata. Sprawa o zamordowanie ś. p. Chudzika i usiłowany mord majora Owoca trwała stosunkowo niedługo, bo mord popełniono w marcu, a wyrok mieliśmy z końcem września. Główni sprawcy zbrodni, komisarz Drewiński, szef bezpieczeństwa powiatu i wywiadowca policyjny Stankiewicz wnieśli odwołanie od niewysokiej stosunkowo kary, która ich spotkała i mają nadzieję odzyskania wolności.

Zakończył się również proces polityczny o morderstwo ś. p. Hołówki. Proces ten dał bardzo smutne świadectwo naszej policji politycznej, gdyż się okazało, że w morderstwie ś. p. Hołówki znaczny udział wziął wywiadowca policyjny Baranowski, opłacany bardzo drogo z funduszów dyspozycyjnych przez szefa bezpieczeństwa, radcę Iwachowa, pod którego adresem wiele dwuznacznych i podejrzanych zwrotów rzucił obrońca dr. Szuchawycz, Baranowski, syn ukraińskiego, grecko-katolickiego proboszcza, okazał się prawdziwie zbrodniczym typem, ukraińskim Azefem, który pełnił czynności kierownika w tajnej antypaństwowej ukraińskiej organizacji i organizował napady, sabotaże, mordy, a równocześnie donosił policji o swych pomocnikach. Mimo to znachodzą się jeszcze dygnitarze policyjni, którzy do dziś uważają go za solidnego wywiadowcę, wbrew opinji prokuratora.

Jeszcze powyższe procesy polityczne nie przebrzmiały, a już w poniedziałek, 9 bm., zaczęły się nowe.

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanęli przeważnie działacze ludowi z powiatu bocheńskiego. Rozpatrywana jest t. zw. sprawa łapanowska. Poszło o wiec ludowców. Władze pod pozorem szerzącej się choroby zakaźnej nie pozwoliły na wiec. Mimo to tłumy chłopów ciągnęły wszystkiemi drogami w stronę Łapanowa. Policja zastąpiła drogę. Padła salwa, a w następstwie były liczne trupy.

Sądy tarnowski i rzeszowski sądzą sprawy rozruchów z maja ja bieżącego roku, które kolejno wybuchały przez dłuższy czas w różnych powiatach środkowej Małopolski. Pewne czynniki dążyły do złączenia tych smutnych wypadków w jedną całość i sformułowanie przeciwko Stronnictwu Ludowemu oskarżenia o powstanie.

Sąd stanął na innem stanowisku i wytoczono kilkudziesięciu ludziom różne procesy o zajścia, które powstały wskutek nietaktu w jednym wypadku egzekutora, w drugim leśniczego, w trzecim policjantów, w czwartym żyda.

Akty oskarżenia pozwolą na dokładniejsze i obszerniejsze omówienie wypadków, jakie wstrząsnęły wsią małopolską. Głośnem echem odbiją się te procesy i w Sejmie: Rząd zapowiada wnioski prokuratorów o wydanie sądom szeregu posłów ze Stronnictwa Ludowego.

Masowe procesy członków Stron. Ludowego

Warszawa, 9. X. 1933.

W poniedziałek dn. 9 bm. rozpoczęły się masowe procesy członków Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie. W Tarnowie i Rzeszowie urzędują dwa komplety sędziowskie, a więc o jednej godzinie rozpoczęło się aż pięć spraw, a kilka dalszych czeka na swoją kolej.

Organizacją obrony prawnej oskarżonych zajmował się adwokat dr. Kiernik, który w ostatniej instancji w sprawie brzeskiej utracił prawa adwokackie, a więc obrona jest w dużym kłopocie, gdyż trzeba ją na nowo organizować. — W tych ciężkich warunkach obronę w krakowskim procesie i zajścia w Łapanowie objął dr. Wahrenhaupt.

Na proces tarnowski wyjechał z Warszawy dr. Szumański, zaś do Rzeszowa udali się adwokaci dr. Graliński i dr. Czernicki. — Oprócz tych obrońców występują również adwokaci miejscowi.

Obsługę prasową w tych kilku równocześnie toczących się procesach organizuje redaktor „Gazety Grudziądzkiej" ks. Panaś.

Na procesy te, po przyjściu do zdrowia, wyjedzie również i p. senator Kulerski.

Wyrok w procesie o zamordowanie ś. p. Hołówki

W ciągu ostatnich kilkunastu dni w sądzie Okręg. w Samborze w Małopolsce toczył się proces przeciwko trzem oskarżonym o współudział w zamordowaniu jesienią roku ubiegłego w Truskawcu, śp. Tadeusza Hołówki.

Przed kratkami sądowemi stanęli Aleksander Bunij, Roman Baranowski i Mikołaj Motyka, współwinni w zamordowaniu śp. Hołówki, sami sprawcy zamordowania bowiem Biłyj i Daniłyszyn zostali w roku zeszłym straceni za napad zbrojny na pocztę.

W rezultacie Bunij i Baranowski skazani zostali na kary po 10 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw, zaś Motyka na 6 lat więzienia.



KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.
Trzej mężowie stanu, uczestniczący w konferencji Małej Ententy w Sinaia. Od lewej w pierwszym rzędzie: rumuński minister Spraw Zagranicznych Titulesco, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz i jugosłowiański minister spraw zagr. Jewticz.

Niemcy odrzuciły

propozycje rozbrojeniowe

Zastępujący ambasadora niemieckiego w Londynie ks. Bismarck, odwiedził w piątek min. spr. zagr. Anglji, któremu oświadczył w im. Hitlera, że rząd niem. odrzuca wszelkie propozycje rozbrojeniowe, które mają być dyskutowane na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Szczególnie rząd niemiecki nie zamierza poddać się żadnemu okresowi próbnemu, w zależności od zachowania się w którem, powzięte miałyby być dalsze kroki rozbrojeniowe.

W dalszym ciągu ks. Bismark oświadczył, że tylko w tym wypadku Niemcy będą mogły mówić o rozbrojeniu na konferencji rozbrojeniowej, o ile przyznanem zostanie Niemcom prawo zbrojenia się w takie narzędzia wojny, w jakie uzbrojone są i inne państwa jak Francja, Anglja i t. d.

To oświadczenie Niemiec uważane jest w sferach politycznych jako przekreślenie możliwości porozumienia w kwestjach rozbrojeniowych. W tem wszystkiem jedno tylko trzeba stwierdzić, że cała gra z rozbrojeniem jest zabawą w ciu-ciu-babkę. Wiadomem jest aż nadto dobrze, że już dziś Niemcy uzbrojone są lepiej aniżeli inne państwa, że posiadają wielką cywilną flotę powietrzną, która może być bardzo szybko przetworzoną na flotę wojenną, że fabrykują gazy trujące o sile wprost nieprawdopodobnej, a stan liczebny armji niemieckiej wraz ze wszelkiemi uzbrojonemi bojówkami przewyższa stan przedwojennej armji niemieckiej. Do czego więc prowadzą te ceregiele z Niemcami?

Jeżeli chcesz pokoju, bądź gotów do wojny

Nowy poważny czynnik pokoju — Armja Małej Ententy pod wspólnem dowództwem liczy przeszło pół miljona ludzi pod bronią

Wszystkie znaki na obszarze całych Niemiec wskazują, że zaborczy hitleryzm przygotowuje pożogę wojenną najpóźniej przy końcu bieżącego pięciolecia, jeżeli to nie stanie się wcześniej, gdy nawet sam Hitler mimo braku należytego przygotowania gospodarczego nie będzie umiał dać sobie rady z rozpętanemi żywiołami niemieckich mas bezrobotnych.

„Jeżeli chcesz pokoju — bądź gotów do wojny", tak mówi łacińskie przysłowie. To też z całą wdzięcznością spragniona pokoju opinja światowa czyta o zabezpieczeniu granicy francuskiej i belgijskiej przez system twierdz, o który musi się rozbić nawet „furor teutonicus" — „szał niemiecki", którym opanowane są Niemcy dzisiaj w niemniejszym stopniu niż przed dwoma tysiącami lat, gdy rozpoczęli niszczyć północną Italję.

Ostatnio depesze przyniosły wiadomość o dalszym wzroście zorganizowanych sił obrońców pokoju.

Francuski generał Weygand, znany ze swego udziału w organizacji polskiego zwycięstwa pod Warszawą w roku 1920 udał się do Pragi dla przeprowadzenia reorganizacji sztabów generalnych armij państw należących do Małej Ententy, to jest Czechosowacji, Jugosławji i Rumunji. — Wszystkie te trzy armje otrzymają wspólne dowództwo i jednolity sztab generalny.

Jednolita armja małej Ententy będzie liczyć 593,500 ludzi, a więc co do liczebności przewyższać będzie nawet armję francuską. Armja M. Ententy to czynnik pokoju niezmiernie ważny, bo zaopatrzony doskonale we wszystkie nowoczesne środki walki.

Jeżeli zważymy, że równocześnie toczą się pertraktacje dotyczące stworzenia bloku państw czarnomorskich, złożonego z Turcji Grecji, Rumunji, Bułgarji i Rosji, to przychodzimy do przekonania, że kaftan bezpieczeństwa przeznaczony na ujarzmienie niemieckiego szału wojennego staje się coraz mocniejszy.

Legjon Młodych i Straż Przednia w otwartej walce z religją Katolicką

Istnieje organizacja sanacyjna t. zw. „Legjon Młodych", ciesząca się wielkiem poparciem wysoko postawionych czynników państwowych. Organizacja ta wydaje pismo pod tyt. „Państwo Pracy". Pismo to wprost jawnie głosi wolną miłość, małżeństwo na próbę, a prostytucję uważa za „nieodstępne uzupełnienie, jakby podmurówkę rodziny". — Legjon Młodych zwalcza nietylko moralność chrześcijańską, ale wprost dąży do zniszczenia Kościoła katolickiego w Polsce, a mówi o nim z największą pogardą i nienawiścią w artykule „Pod okupacją Rzymu":

„Nie chcemy okupacji Polski przez agentów Rzymu w sutannach, nawet oblekających polskie ciała kapłanów polskich... nie chcemy być krajem okupowanym, w którym rząd dusz naszych sprawować będzie kasta, pozostająca pod rozkazami, idącemi zzewnątrz kraju".

W numerze z 24 września „Państwa Pracy" umieszczono artykuł p. t. „Na odcinku Straży Przedniej". W artykule tym autor zieje jeszcze większą nienawiścią do Kościoła katolickiego i nie waha się pisać, że młodzieży polskiej grozi niebezpieczeństwo:

„Ze strony dwu międzynarodówek: 1) ze strony Akcji Katolickiej, wciągającej młodzież jawnie, legalnie i masowo do różnych organizacyj międzynarodówki rzymskiej, oraz 2) ze strony komunistów".

A więc sprawa postawiona jest zupełnie jasno. Legjon Młodych oraz Straż Przednia rozpoczynają bezwzględną walkę ze światopoglądem katolickim. W walce tej liczą na pomoc bardzo wpływowych osób, lecz spotkają się ze stanowczym oporem społeczeństwa.

Przeklasyfikowanie gruntów w projekcie nowej ustawy o podatku gruntowym

Jak już donosiliśmy, w ministerstwie skarbu są prowadzone prace nad projektem nowej ustawy o podatku gruntowym, której celem jest przedewszystkim ujednostajnienie przepisów w zakresie tego podatku.

Jak się obecnie dowiadujemy, projekt nowej ustawy o podatku gruntowym przewiduje przeklasyfikowanie gruntów według uproszonych norm klasyfikacyjnych dla celów wymiaru podatkowego, oraz tworzenie okręgów ekonomicznych na podstawie właściwości glebowych oraz położenia gruntów wedle ośrodków zbytu.

W związku z unifikacją ustawy o podaku gruntowym jest również rozważana sprawa uproszczenia wymiaru i poboru dodatków samorządowych i samoistnych danin komunalnych przez ich ujednolicenie.

Rozwiązanie organizacji hitlerowców w Czechosłowacji

Rząd czechosłowacki rozwiązał na terenie całej Czechosłowacji partję niemieckich narodowych socjalistów.

Partja ta, tak samo jak i w Austrji, warcholiła wśród mniejszości niemieckich w Czechosłowacji, dążąc do dokonania przewrotu hitlerowskiego w Czechosłowacji.

Powrót min. Becka

W niedzielę powrócił z Genewy min. spraw zagr. Józef Beck wraz małżonką i szefem gabinetu dr. Dębickim.

Święto jazdy polskiej

W piątek dnia 6 października br. obchodził Kraków święto jazdy polskiej. Na święto to ściągnięto do Krakowa kilkanaście pułków jazdy z najodleglejszych miejscowości Polski. W uroczystościach tych brał udział p. Prezydent Rzplitej i marszałek Piłsudski.

W sobotę rano p. Prezydent Rzplitej, i marsz. Piłsudski powrócili do Warszawy.

Nowe monety 10-złotowe

Ukazały się już w obiegu nowe 10-cio złotowe monety, wybite z okazji 250 rocznicy zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem. Monety te z jednej strony mają wizerunek króla Sobieskiego z drugiej zaś orła polskiego.

Obecnie mennica państwowa kończy wybijanie serji monet pamiątkowych, dziesięciozłotowych, z wizerunkiem Romualda Traugutta.

Monet takich wypuszczonych będzie 200.000 sztuk. Ukażą się one z początkiem listopada.

Obieg pieniężny w Polsce

W ostatnim dniu ubiegłego miesiąca obieg pieniężny w Polsce wynosił 1.390.300 tysięcy zł. z czego na bilety Banku Polskiego przypada 1.030.500 tysięcy zł., na monety srebrne 260.400 tysięcy zł., i na bilon 99.400 tysięcy zł.

Polska w obronie mniejszości narodowych

W zeszły wtorek w czasie debat Komisji Ligi Narodów nad sprawą mniejszości narodowych, zabrał głos przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński, który wniósł projekt powołania specjalnej komisji, dla rozpatrzenia sprawy rozciągnięcia opieki nad mniejszościami narodowemi we wszystkich państwach, dotychczas bowiem nie we wszystkich państwach mniejszości narodowe chronione są traktatami międzynarodowemi.

Tą „czułą" opieką Ligi Narodów specjalnie otoczone są mniejszości narodowe w Polsce, natomiast polska mniejszość narodowa w Niemczech nie podlegając tej opiece, bolesnie odczuwa na sobie rozwydrzone orgje wojującego hitleryzmu.

Projektem polskim wniesionym przez min. Raczyńskiego, zaintere sowały się mocno sfery Ligi Narodów.



POŚWIĘCENIE POMNIKA KU CZCI OFIAR „R. 101"

Premjer francuski Deladier (lewo) i premjer angielski Mac Donald u stóp olbrzymiego obeliska wzniesionego w pobliżu Beauvais, ku czci ofiar strasznej katastrofy angielskiego sterowca „R. 101".

Wiadukt Kolejowy zawalił się nad ulicą

W piątek po południu wydarzył się w Medjolanie we Włoszech straszliwy wypadek. Od kilku miesięcy burzono stary dworzec główny i prowadzący do niego tor kolejowy, ułożony na podmurowaniu kamiennem przez ożywloną dzielnicę miasta.

W pobliżu dworca przechodził tor nad ulicą i tworzył w tem miejscu wiadukt o dwu łukach.

Jeden łuk zburzono już wcześniej. Widocznie z tego powodu drugi łuk nie miał już oporu i nie mógł wytrzymać ciśnienia.

W piątek po południu runął nagle z wielkim hukiem na całej szerokości 20 metrowej, grzebiąc pod sobą licznych przechodniów.

Liczba ofiar nie jest jeszcze znana; z pod gruzów wydobyto dotychczas zwłoki sześciorga osób.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast władze oraz oddział karabinierów i milicji faszystowskiej, by ratować znajdujące się pod gruzami ofiary. Miejsce katastrofy otaczają wielotysięczne tłumy ciekawych.

Bezdomna krewna ostatniego cara

Z granicy litewskiej pod Olkienikami wysiedlono 54-letnią Anastazję ks. Dołgurukową, spokrewnioną z domem carów rosyjskich Romanowych.

Ks. Dołgorukowa przedostała się nielegalnie z Polski na Litwę, gdzie posiada rzekomo krewną, której chciała przekazać pewne dokumenty, wagi historycznej. Krewnej tej jednak nie znalazła, natomiast dostała się w ręce policji litewskiej, która wysiedliła ją z powrotem do Polski.

Ponieważ księżna nie posiada obywatelstwa polskiego, wysiedlono ją z powrotem do Litwy. Poza tem powstała wątpliwość, czy okazywane przez nią dokumenty są autentyczne.

Po wyroku brzeskim

Witos dobrze się zasłużył Ojczyźnie

Komentarze niezależnej prasy do ostatecznego wyroku w procesie brzeskim przeważnie uległy konfiskacie, nie mogły jednak uledz cytaty z obowiązującego dziś wyroku pierwszej instancji, który brzmi:

„Partje, do których oskarżeni należą, mają chlubne karty w walkach o niepodległość Polski, że sami oskarżeni, jak Witos, Bagiński, Liberman, Barlicki i Kiernik, położyli większe lub mniejsze zasługi podczas tych walk; że w stosunku do żadnego oskarżonego przewód sądowy nie dał żadnych podstaw do kwestjonowania ich lojalności i przywiązania do ojczyzny; że oskarżony Witos dobrze się zasłużył ojczyźnie, stojąc na czele Rządu Obrony Narodowej w roku 1920, i że oskarżony Bagiński wykazywał wyjątkowe poświęcenie w swojej działalności dla dobra kraju.“

„Kurjer Warszawski“, omawiając ten ustęp wyroku pisze:

„Pomimo tak znakomitego świadectwa co do przeszłości oskarżonych, sąd wymierzył im karę od 1½ roku do 3 lat, przyczem następuje utrata praw obywatelskich.

Na wyrok skazujący nie mógł się zgodzić jeden z członków ówczesnego sądu, sędzia Leszczyński, nie podpisał też wyroku, lecz, przeciwnie, wystąpił z votum separatum, w którem zaznaczył, że, jego zdaniem, „zarzucana działalność wógóle nie zawiera cech czynu karalnego“, że „nie może być mowy o spisku celem dokonania zamachu na Rząd“, że wobec tego wszyscy więźniowie brzescy winni być uniewinnieni. Opinji tej wszakże nie podzieliła następna instancja, sąd najwyższy zaś, oddalając kasację, skazujący wyrok sądu apelacyjnego zatwierdził.“

Koniec czy też początek Polski szlacheckiej

Naczelny organ BBWR „Gazeta Polska używa sobie natomiast na skazańcach do syta, a w artykule zatytułowanym jakby na kpiny „Koniec Polski szlacheckiej“ pisze:

„Wyrok skazujący w sprawie centrolewu kończy nietylko działalność oskarżonych, nietylko okres sejmowładztwa, lecz zamyka również pewną epokę obyczajową. Nie w prawie pisanem — ale w „złym obyczaju“, nad konstytucje wszystkie silniejszym, tkwiły główne przyczyny polskiej niemocy. Można było postokroć artykuły nowe uchwalać, teksty jedne po drugich zmieniać, lecz póki trwał w rządzie i w radzie, w sejmie, w sądzie — obyczaj bezkarności za działalność publiczną — póty nic się nie zmieniało. Dopóty trwała stara Polska, podawnemu chora, podawnemu słaba.

Jak niegdyś, po ścięciu Zborowskiego tumult się czynił jedynie na nierzyk i mandat poselski.“

Jeżeli sobie przypomnimy niedawny projekt pułkownika Sławka utworzenia w Polsce „krzyżackiej elity“, jeżeli wspomnimy los prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, a ponadto najnowsze historje tajnych mordów czy też wykrytych zbrodni komisarza Drewińskiego, wywiadowcy Stankiewicza, wywiadowcy Baranowskiego, wywiadowcy Motyki, to musimy stwierdzić, że najgorsze obyczaje szlacheckiej Polski właśnie są w pełnym rozkwicie.

sejmach i sejmikach, a chłop po dawnemu ziemię swoją orał — tak po aresztowaniu i osadzeniu w Brześciu rzekomych przedstawicieli „robotników i włościan“ — „lud“ pozostał spokojny. Nie obeszło go, co się „między pany“ dzieje. Jeśli patrzył i słuchał — to poto, aby pojać z radością, że nadchodzi jednak w Polsce koniec dla nieodpowiedzialności i nietykalności ludzi, którym dawny „klejnot“ zastąpił biały koł-

Nędza wsi i ciężary skarbowe

Ze sprawozdania sekwestratora

Jako drobny przyczynek do powszechnie wiadomej nędzy wsi, niech posłużą następujące dwa sprawozdania, złożone władzy, przez sekwestratora na prowincji.

„Dłużnik X posiada 2 i ćwierć mórg, budynków inwentarzowych nie posiada, mieszka u teścia na komornem, ma żonę i troje nieletnich dzieci na utrzymaniu, żyje z dorywczej pracy. Obecnie nie pracuje . Sprzęty domowe bez wartości. Obiecuje podatek zapłacić, gdy przy żniwie otrzyma za pracę gotówkę.“

Drugie sprawozdanie dotyczy rolnika, właściciela 18 morgów.

„Stwierdzam, że u dłużnika nic nie zastałem, prócz 1 krowy i konia, „społecznego“ z sąsiadem. Sprzęty domowe bez wartości. Ilość osób: matka 56 lat, syn 26 lat, córka 20 lat, wszyscy zajęci w gospodarstwie. Zaległy podatek ściągnąć będzie możliwe, kiedy gospodarstwo będzie intensywniejsze“.

Trzeba dodać, że pierwszy dłużnik zapłacił podatek z pieniędzy zarobionych podczas żniw, a właściciel 18 morgów uiścił się ze swoich zobowiązań wobec skarbu sprzedaje 10 korcy żyta po 11 złotych.

I znowu nie stać ich ani na buty, ani nawet na naftę czy sól.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11-go października 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21.00	19,50—20.00	19,00—19.50	20,00—20,35
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14,40—14,50	14,50—14,75
Jęczmień	14,75—15,25	12,75—14,00	12,75—13,00	14,00—14,25
Jęczmień brow.	15.50—16.00	16,00—17,00	—,— —,—	15,00—16.00
Owies	14,50—15,00	14,25—14,75	12,00—12,50	14,50—14,75
Mąka pszen.65%	35,00—38.00	32,00—34,00	36,00—38.00	33,00—35,00
Mąka żytnia 65%	24,00—26 00	22,00—22,50	25.50—26,00	21,00—21,50
Otręby pszenne	8,50— 9,00	8,50— 9,00	7,00— 7,50	8,25— 8,75
Otręby żytnie	8,00— 8.50	8.50— 9 00	5,75— 6 00	8.00— 8.50
Rzepak	37,00—39.00	37,00—38,00	34,00—35,00	31,00—33,00
Groch polny	21,00—23,00	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Kuchy rzepak.	13,00—13,50	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Kuchy lniane	16,00—16,50	17,00—18,00	—,— —,—	—,— —,—
Ziemniaki jad.	2,50— 2,75	2,25— 2,50	—,— —,—	2,25— 2,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	1,25— 1.50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	.— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,25— 5,75	3 00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —,—	5,75— 6,25	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 30,50; Praga 21,90; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,70

Wartość dolara: 5,75. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Spadek cen cementu

Że wysokie ceny produktów przemysłu skartelizowanego utrzymywane są tylko dzięki zmowie rekinów kartelowych, świadczy o tem spadek cen cementu po rozwiązaniu kartelu cementowego. Dopóki kartel dyktował ceny na cement i nie było wolnej konkurencji w przemyśle cementowym, dopóty ceny cementu nie tylko nie zdradzały dążności zniżkowej, ale przeciwnie, ceny te stale wzrastały.

Z chwilą rozwiązania pasożytniczego kartelu ceny natychmiast spadły i nadal spadają.

Rozwiązać przeto należy wszelkie kartele, a ceny na produkty przemysłowe spadną do poziomu możności płatniczej spożywców.

42 samoloty polskie przelecą do Bukaresztu

W dniu 12 bm. nastąpi z lotniska na Okęciu koło Warszawy start eskadry powietrznej w liczbie 42 samolotów do Bukaresztu.

W stolicy Rumunji lotnicy zabawią kilka dni, gdzie będą gośćmi rządu i lotnictwa rumuńskiego. Eskadra złożona jest wyłącznie z samolotów myśliwskich polskiej konstrukcji.

Doręczanie pism sądowych przez pocztę

Ogłoszone zostało rozporządzenie min. sprawiedliwości w porozumieniu z min. poczt i telegrafów o doręczaniu pism sądowych przez pocztę w postępowaniu cywilnem i karnem.

Pisma sądowe w postępowaniu cywilnem i karnem, przeznaczone dla stron, ich pełnomocników, świadków, biegłych i tłumaczów, mogą być przez sądy nadawane i przez pocztę doręczane na całym obszarze państwa bądź jako zwykłe przesyłki pocztowe za zwrotem poświadczenia odbioru, bądź też jako polecone przesyłki listowe za zwrotem poświadczenia odbioru. Pisma urzędów prokuratorskich w sprawach karnych uważa się narówni z pismami sądów karnych.

Wedle par. 9-go tego rozporządzenia, w razie nieobecności adresata w domu, pismo sądowe doręcza się dorosłemu domownikowi lub sąsiadowi. Doręczenia szeregowym w służbie wojskowej, policji państwowej, straży granicznej, dokonywa się przez władzę bezpośrednio przełożoną.

W razie odmowy przyjęcia pisma przez adresata lub jego domownika, pozostawia się je w miejscu doręczenia, a w razie, gdy to jest niemożliwe, składa się je w miejscowym zarządzie gminnym lub urzędzie pocztowym po uprzedzeniu adresata.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Żniński 78

Książę Henryk nabożeństwem zarządzał i przypominał je, choć i Leszek opieszałym w niem nie był. Najmniej doń okazywał popędu Konrad, cho ćna duchownych przy nim nie zbywało. Ci zaś prawie świecką służbę sprawiali.

Już się cały ten tabor zbliżał do celu podróży, gdy przed wieczorem ujrzano orszak dosyć znaczny

Na czele jego był mąż z cienkiemi nóżkami na koniu, w którym poznano księcia Władysława starszego. Za nim cały dwór jego, w dość rozpierzchłej i nieporządnej gromadzie i odzieży, na której widać było ślady wojny, niewczasów i tułaczki, żwawą zajęty był rozprawą jakąś bo wszyscy rękami wywijali i zdala dochodziła wrzawa z wykrzykami.

Leszek jak dla wszystkich dobrym był i uprzejmym, tak i dla Laskonogiego, który mu raz bez zezwolenia stolicy zająć nie chciał, a potem z niej dobrowolnie ustąpił, okazywał czułość największą. Jak tylko go poznano, sam on naprzeciw pospieszył.

Laskonogi, któremu się nie powodziło i który w opiece krakowskiego księcia całą miał nadzieję odzyskania swych ciągle najeżdżanych posiadłości, nisko się kłaniał przed młodszym krewniakiem a pierwsze słowo, które wyrzekł, było:

— Witajcie, dobry mój opiekunie... Już też bez was z ostatniego by mnie bratanek wygnał. Widzicie, prawie tułaczem jestem... On i szwagier jego naposiedli mnie, Ludzi mało co przy mnie zosało! Ziemianie poszli za szczęściem, do Odonicza! Ratuj, jakeś miłosierny!

— Bądźcie dobrej myśli — odparł Leszek — po to jedziemy do Gąsawy, aby wasz spór z Odoniczem, a mój ze Światopełkiem zakończyć zgodą.

Laskonogi się uśmiechnął, a że drudzy książęta nadjeżdżali, zbliżył się naprzód, pokłonem witając księcia Henryka, który mu głową skłonił, potem Konrada. Ten ledwie dał znak, iż go poznał, popatrzył na mały i lichy orszak, na bladą i zmęczoną twarz Władysława i milczał.

Leszek, który jechał przy Henryku, dał przy sobie z drugiej strony miejsce Laskonogiemu.

—Czas było — począł Laskonogi — abyście ład wprowadzili, wy i duchowni, bo naprzód mnie wygnaliby precz, a potem... poszliby na was.

— E! — zdala wtrącił Konrad — nie gniewajcie się za to, co powiem: dużoście sami winni. Odoniczowi zrazu potrzeba było dać część jego, byłby siedział na niej spokojnie.

— Nie wiem, kto z was winien — dokończył książę Henryk — a to pewna, że się duchowieństwo żali na ciebie. Odonicza-byś zmógł, gdyby nie ono.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prawo i podatki

Ograniczenie eksmisji bezrobotnych na zimę

Od dnia 1-go października br. nabrało znowu mocy prawnej rozporządzenie o zawieszeniu eksmisji bezrobotnych z lokali jedno i dwuizbowych.

Wstrzymanie eksmisji obowiązywać będzie do dnia 31 marca i odbywać się będzie nie automatycznie, lecz na skutek podań zainteresowanych.

Kto nie płaci daniny majątkowej

Wobec ciągłych zapytań czytelników, czy obowiązani są oni do płacenia daniny majątkowej wyjaśniamy poniżej kto jest zwolniony od obowiązku płacenia daniny majątkowej.

A więc zwolnione są:

wszystkie gospodarstwa rolne o obszarze do 7ha, oraz te gospodarstwa ponad 7 ha obszaru, od których państwowy podatek gruntowy wzgl. państwowy dodatek do podatku gruntowego nie przekracza 25 zł rocznie;

gospodarstwa osadników o pow. do 35 ha nabytej ziemi na obszarze województw: pomorskiego, białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, wileńskiego oraz powiatów: bialskiego, gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, wadowickiego i żywieckiego — województwa krakowskiego powiatów: brzozowskiego, dobromilskiego, drohobyckiego, krośnieńskiego, leskiego, przemyskiego, samborskiego, sanockiego i turczańskiego — województwa lwowskiego, powiatów: dolińiańskiego, kałuskiego, kosowskiego, nadworniańskiego oraz części powiatu stryjskiego, stanowiącej dawny powiat skolski — wojew. stanisławowskiego, wreszcie powiatów bielskiego i cieszyńskiego — wojew. śląskiego,

gospodarstwa osadników o pow. do 20 ha nabytej ziemi — na pozostałym obszarze Państwa,

gospodarstwa osadników wojskowych o powierzchni do 45 ha ziemi na obszarze województw. wołyńskiego, poleskiego, nawogródzkiego i wileńskiego oraz powiatów: augustowskiego, grodzieńskiego, suwalskiego i wołkowyskiego — województwa białostockiego.

przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, samodzielne wolne zajęcia zawodowe, których obrót roczny nie przekracza 20.000 zł wzgl. 27.000 zł;

nieruchomości miejskie oraz niektóre budynki w gminach wiejskich, od których roczny przychód nie przekracza 1.000 złotych,

nowowznoszone budynki, jak również i części nadbudowane, przebudowane lub przybudowane, jeżeli budowę lub przeróbkę budynków wykończono w czasie od 1 stycznia 1923 r. do końca 1937 roku,

majątki, lub części tych majątków, które służą celom naukowym, oświatowym, dobroczynnym i sanitarnym.

O ile ktoś, kto nie jest obowiązany do płacenia daniny majątkowej, otrzymał nakaz zapłaty do uiszczenia daniny, winien udać się do Urzędu Skarbowego, który wystosował nakaz zapłaty, z dokumentem stwierdzającym, że gospodarstwo jego nie podlega obowiązkowi płacenia daniny. Dokumentami takiemi są, wyciągi katastralne wykazujące obszar gospodarstwa, kontrakty osadnicze, lub nakazy z opłacanego podatku gruntowego. Na podstawie tych dokumentów Urzędy Skarbowe winny zwolnić od obowiązku płacenia daniny majątkowej.

Zaległości ubezpieczeniowe Kas Chorych

Według informacyj Związku Kas Chorych w ciągu ostatniego półrocza zaobserwowano dalszy wzrost zaległości ubezpieczeniowych w Kasach Chorych.

Wskutek słabych zbiorów składek od pracodawców zaległości od nich zwiększyły się o 6 milj. zł. do sumy 125 milj. zł.

Wszyscy oficerowie z hotelu „National" rozstrzelani

Jak się okazuje, wszyscy oficerowie w liczbie 500 osób, którzy skryli się w hotelu „National" w Havannie, i którzy po bezskutecznej obronie poddali się zrewoltowanym oddziałom wojskowym, zostali rozstrzelani.

Nastąpiło to jednak wbrew rozkazowi rewolucyjnych czynników kierowniczych, lecz jedynie na skutek aktu samowoli paru żołnierzy, którzy z kilku ręcznych karabinów maszynowych otwarli z bliskiej odległości ogień na grupę eskortowanych oficerów.

Księżyc z nad Florencji zapalił lampy w Chicago

W Chicago na wystawie w d. 3 b. m. dokonano niezwykłego eksperymentu. Wystawę odwiedził w tym dniu znakomity elektroznawca sen. Marconi. Na jego cześć o godz. 17 m. 58 czasu amerykańskiego zapalono na 2 minuty wszystkie lampy elektryczne.

Nie na tej iluminacji jednak polega oryginalność eksperymentu, a na metodzie, którą wedle wskazań Marconi'ego użyto, aby otrzymać światło.

Prąd do oświetlenia został dostarczony ze światła księżyca za pośrednictwem laboratorjum astronomicznego w Florencji. Dokonano tego niezwykłego doświadczenia w następujący sposób:

W obserwatorjum Arcesti, gdzie w swoim czasie żył i pracował Galileusz z pomocą aparatu Marconi'ego przeniesiono promienie księżyca do komory foto-elektrycznej i na krótkiej fali przez Rzym przesłano je do Ameryki na wystawę w Chicago, gdzie włączono je do miejscowej instalacji elektycznej.

Po 3 minutach przyszło do Florencji na fali eteru zawiadomienie, że eksperyment udał się.

Tak oto człowiek kradnie światło z księżyca.



WETERAN Z CZASÓW KORSARSKICH.
Żaglowiec „Lady of Avenci", dawny statek piracki do dziś dnia utrzymuje żeglugę wzdłuż wybrzeża Yorkshire w Anglji.

Coraz to nowe pomysły oszustów

Zmyślony skarb pod Łodzią z czasów wojny

Jeszcze nie przebrzmiały echa oszustwa czterech b. studentów, którzy nabrali Warszawę na nieistniejącą korporację „Awjacja", a już władze śledcze mają nową pracę.

Oto prowadzą dochodzenia w sprawie wyrafinowanego oszustwa, którego ofiarą padł właściciel sklepu Wolf Gelbart z Łodzi.

Do sklepu jego zgłosił się jakiś młody mężczyzna, słabo władający językiem polskim, i nabywszy paczkę papierosów poprosił o zmianę dwu złotych monet rosyjskich. Kupiec zgodził się na zmianę, przyczem zapytał klienta kim jest i czy wypadkiem nie ma więcej złota. Nieznajomy podał się za Bułgara i opowiedział kupcowi niezwykłą historję.

Ojciec jego, rzekomo były pułkownik armji rosyjskiej na łożu śmierci wręczył mu szczegółowy plan miejsca, gdzie podczas wojny zakopano kasę pułkową. Skarb ten miał być ukryty gdzieś pod Łodzią. Młody Bułgar po śmierci ojca przyjechał do Polski i opierając się na rysunkach rzekomo odnalazł ukryty skarb.

Kupiec Gelbart wysłuchawszy całej historji zaproponował swój udział w charakterze finansjera do eksploatacji skarbów rosyjskich. Po dłuższych pertraktacjach zgodzono się, że za udział kupiec zapłaci 20.000 zł. gotówką.

Jakoż następnego dnia do sklepu przybył młody Bułgar w towarzystwie kolegi. Przynieśli z sobą ogromną walizę, wypełnioną grudkami gliny, z której po rozkruszeniu wypadło kilka złotych rubli rosyjskich. Miała to być część wydobytego z ziemi skarbu. Olśniony widokiem złota kupiec zgodził się na propozycję nowych wspólników. Walizę ze złotem złożono u niego, w drugą zaś walizkę włożono owinięte w chustkę 20.000 zł., stanowiących udział kupca. Obie walizy zamknięto na klucz i pozostawiono w sklepie Gelbarta.

Gdy w umówionym czasie wspólnicy się nie zgłosili zaniepokojony Gelbart otworzył walizę ze złotem. Rozkruszył niemal wszystkie skamieniałe grudki gliny i ze zdumieniem stwierdził, że w grudkach tych niema złota.

Po otworzeniu walizy, do której złożono owinięte w chustkę 20.000 zł. kupiec przekonał się, iż padł ofiarą oszustwa. Znalazł wprawdzie chustkę, lecz zamiast pieniędzy były w niej zawinięte ścinki gazet.

O oszustwie kupiec niezwłocznie powiadomił łódzkie władze śledcze. Wszczęte dochodzenie wykazało, iż oszuści przenieśli się na teren Warszawy, wobec czego powiadomiono telegraficznie stołeczny urząd śledczy.

Wywrotowa akcja bojowców ukraińskich

Ze Lwowa donoszą, że agitacja O U N., prowadzona wśród chłopów z pomocą ulotek i pism nielegalnych i zmierzająca do zanarchizowania wsi, nie ustaje. Wypadki bicia szyb w szkołach polskich, zdzieranie godeł państwowych i napady na nauczycieli, powtarzają się codziennie na terenie trzech województw południowo wschodnich.

Onegdaj w Kamionce Laskowej (pow. rawski), włamało się w nocy przez okno czterech bojowców do miejscowej szkoły polskiej, demolując wszystkie urządzenia. W mieszkaniu kierownika szkoły wybito szyby. Policja aresztowała 5 osób.

W Poddębcach (pow. rawski), zdemolowano lokal szkolny i znieważono godło państwa. Podobne wypadki wydarzyły się m. in. w Zawadowie (pow lwowski), Chlebowcach Wielkich, Protesach i w Skolemiu.

Przez organizację do poprawy bytu!

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Wiadomości bieżące

Czwartek, 12 października 1933.
Czwartek: Maksymiljana b. W. sł. 5,54; zach. 4.50. Wsch. księż. 22,55; z. 14,52.
Piątek: Edwarda kr. Wschód sł. 5,56; zach. 4,48. Wsch. księż. 0,00; z. 15,11.
Sobota: Kaliksta p. m. Wsch. sł. 5.58; zach. 4,46. Wsch. księż. 0,11; z. 15,26

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.

Województwa centralne.

69-LETNI STARZEC PRZESIEDZIAŁ 40 LAT W WIĘZIENIU.

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał niezwykły złodziej 69-letni Jan Konora, który dotychczas 40 lat przebył w więzieniu za różne kradzieże.

Konora napadł 14 marca br. wieczorem 19-letnią Marję Jezierską na ulicy Bonifraterskiej i wyrwał jej z rąk 30 złotych, które orzymała jako zarobek tygodniowy.

W czasie pościgu rabusia ujęto. — Sąd skazał Konora na dalsze 4 lat więzienia.

KRWAWE STARCIE Z PRZEMYTNIKAMI.

Część powiatu wieluńskiego, jako graniczącego z terytorjum Niemiec, jest częstem miejscem rozprawy celników z przemytnikami. Ostanio znowu zaszedł wypadek natknięcia się patrolu straży granicznej, w składzie trzech posterunkowych z grupą przemytników, składającą się z 8 ludzi, którzy z kryjówki wydobyli paczki z przemytem.

Na widok strażników przemytnicy, pozostawiwszy paczki, rzucili się do ucieczki. Zorjentowawszy się jednak, że ich jest więcej, poczęli sarzelać do strażników. Strażnicy nie pozostali dłużni.

Po obustronnej wymianie strzałów, przemytnicy zbiegli. W pozostawionych paczkach znaleziono jedwabie, wartości około 39 tysięcy złotych. — Przemytnicy przetransportowali towar w czasie dnia przez granicę, a ukrywszy go w lesie, przybyli nocą po niego. Przemyt się jednak nie udał i wszystek towar został się w ręce straży granicznej. Za zbiegłymi zarządzono poszukiwania.

AFERA MORFINOWA W ŁODZI.

Władze śledcze z Łodzi dokonały rewizyj w dwóch składach aptecznych w Łodzi i to w składzie aptecznym J. Sitkiewicza, przy ulicy Andrzeja, róg Żeromskiego, oraz w składzie apteczpym S. przy ulicy Kilińskiego. Znaleziono i skonfiskowano różne niedozwolone medykamenty, m. in. znaczne ilości morfiny.

Właścicieli obu składów aptecznych pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Składy zamknięto.

KATASTROFA GÓRNICZA W SOSNOWCU.

W podziemiach kopalni „Renard“ w Sosnowcu wydarzyła się katastrofa górnicza. Przy budowie nowego chodnika na głębokości 180 metrów zajętych było czterech górników.

Nagle ze stropu runęły masy węgla. Dwom górnikom udało się odskoczyć, dwaj inni natomiast zostali przywaleni węglem. Są to 47-letni Piotr Mieliński i 41-letni Franciszek Kasperek.

Mieliński doznał zgniecenia klatki piersiowej i jamy brzusznej. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala. — Kasperek wyszedł z wypadku lekko ranny, wobec czego pozostawiono go na kuracji domowej.

WŚCIEKLIZNA W POWIECIE CZĘSTOCHOWSKIM.

We wsi Romanów. pod Częstochową, zabito błąkającego się po polach wściekłego psa. We wsi zachorowało kilkanaście psów, z których kilka zabito, resztę zaś leczą włościanie swemi sposobami. W związku z tem władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu zlikwidowanie tej groźnej plagi.

Małopolska.

ŻYWCEM UGOTOWANY W PARZE.

W cegielni Bracha koło Tarnowa, jeden z robotników nazwiskiem Kowal czyścił kocieł parowy. W pewnej chwili na skutek wypuszczenia pary z wentyla, kowal został straszliwie poparzony. Odwieziono go do szpitala w straszliwych męczarniach zmarł. Ponieważ Kowal przed śmiercią zeznał, że wentyl do kotła rozmyślnie otworzył mu robotnik Kazimierz Strzałkowski i to wbrew jego upomnieniu, policja zaaresztowała Strzałkowskiego i odstawiła go do aresztów sądowych.

ZŁODZIEJ WĘGLA W ROLI TRUPA.

[illegible] werluga z Kosaczowa koło Kołomyji wybrał się na kradzież węgli. W tym celu przelazłszy przez płot magazynu węglowego usiłował zabrać stojący obok worek z węglem. W tym momencie nadeszli stróże nocni, wobec czego malec skrył się w tęn sposób, że wlazł do worka z węglami, skąd wystawała mu tylko głowa. Zauważył to jeden ze stróży i pobiegł natychmiast na post. P. P. na dworcu kołomyjskim, meldując, że znalazł trupa.. noworodka.

Po przybyciu na miejsce z rzekomego trupa nie było już nawet śladu, gdyż Szwerluga, korzystając z nieobecności stróża nocnego, zwiał w niewiadomym kierunku. Dopiero wszczęte dochodzenia i poszukiwania doprowadziły do ujęcia młodocianego złodziejaszka, który przyznał się, że kradł w tym celu, by później móc węgiel korzystnie spieniężyć.

Kresy Wschodnie.

POWROTNA FALA UCHODŹCÓW Z ROSJI DO POLSKI.

Pamiętne wszystkim uchodźtwo do Rosji sowieckiej w roku 1930 i 1931 odbywa się obecnie falą powrotną z Sowietów do Polski.

W ciągu dwóch ostanich miesięcy na odcinku wołożyńskim wróciło do Polski 25 osób. Wycieńczeni w łachmanach, opowiadają o nędzy i okropnościach, które przeżyli.

Prócz powrotu uciekinierów z Polski z terenu Rosji sowieckiej uciekają także t. zw. kołchoźnicy i kolektywnicy.

ROZKOPAŁ GRÓB OJCA SZUKAJĄC PIENIĘDZY.

Przed kilku dniami późnym wieczorem zauważył stróż nocny na cmentarzu w Dereźnie, gminy ostrowickiej na Wileńszczyźnie trzech osobników, odkopujących mogiłę pochowanego niedawno reemigranta Piętkiewicza. Stróż wszczął alarm i dwaj osobnicy zdołali zbiec, trzeciego ujęto. Jakież było zdziwienie, gdy w zatrzymanym rozpoznano syna zmarłego reemigranta 20-letniego Stanisł. Piętkiewicza.

Odprowadzony na posterunek P. P., Piętkiewicz oświadczył, że według posiadanych przez niego informacyj, ojciec przed śmiercią trzymał na strychu zamkniętą trumnę, do której polecił położyć się na wypadek śmierci. Istotnie sąsiedzi pochowali zwłoki w tej trumnie, nie zbadawszy uprzednio jej zawartości. Piętkiewicz przypuszczając, że w trumnie między deskami są ukryte pieniądze, zaprosił dwóch kolegów i w trójkę postanowili trumnę wydobyć, wyjąć zwłoki i... dobrać się do pieniędzy. Piętkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności

LITEWSKA STRAŻ GRANICZNA ZESTRZELIŁA LITEWSKI SAMOLOT.

Samolot litewski, biorący udział w lotach ćwiczebnych w pobliżu granicy polskiej, w rejonie Olity i Oran, wskutek zepsucia się kompasu zbłądził i znalazł się nad samą granicą polską.

Straż litewska, przypuszczając, że samolot litewski chce dostać się do Polski, poczęła ostrzeliwać go z karabinów. Samolot uszkodzony padł na polach w pobliżu linji granicznej i został zupełnie rozbity. Lotnik niejaki Stanisław Ołdzina zdążył przy pomocy spadochronu osalić się.

Poszukiwanie skarbu po „Królu żebraków“

Przed kilku dniami zmarł w Warszawie 80-letni Józef Sztycman, żebrak zawodowy, który wśród żebraków uważany był za „króla“, a to z tytułu i wieku jego, i rzekomo posiadanego wielkiego majątku.

Zmarły „król“ nie wyjawił jednak przed śmiercią, gdzie są ukryte jego rzekome skarby. Obecnie brat zmarłego i liczni krewni prowadzą ciągle poszukiwania i w tym celu zerwali m. in. podłogę i zburzyli ściany mieszkania, w którem przebywał bogaty kuzyn. Dotąd znaleziono 50 rubli wraz z bilonem srebrnym, w tem wiele monet bezwartościowych. Poszukiwania trwają nadal.

Podpalaczka z zawiedzionej miłości

28-letnia Anna Kornicka z Palczyniec pod Tarnopolem podpaliła gospodarstwo Jewdochy Tkaczukowej na tle zawiedzionej miłości. Pożar strawił dom, zbiory i cały inwentarz martwy i żywy.

Podpalaczka żyła przez cztery lata z niejakim Iwanem Korpanem, który obiecywał jej małżeństwo, wkońcu jednak ożenił się z niejaką Marją Szapowałówną. Młodzi małżonkowie zamieszkali u Tkaczukowej. Gdy we wsi odbywała się zabawa, Kornicka podpaliła dom Tkaczukowej, chcąc zniszczyć cały dobytek niewiernego kochanka.

Pozostawszy bez niczego Korpanowa, musiała powrócić do swojej matki, Korpan zaś, chcąc niechcąc, musiał przyjąć gościnę swojej dawnej kochanki. W ten sposób Kornicka dopięła swego celu, niemniej jednak została aresztowana.

5 osób zatrutych samogonką na weselu

W zagrodzie W. Andruczenki we wsi Nowosiołki gm. ostrowskiej na Wileńszczyźnie doszło w czasie odbywającego się tam wesela do wielkich awantur i bijatyk między gośćmi, przyczem część pijanych biesiadników domagała się nowych porcyj wódki, której z powodu spóźnionej pory nie można było dostać. Wówczas gospodarz udał się do niejakiego Piotra Ustańca, który trudnił się sprowadzaniem skądś taniej samogonki. Trunkiem tym uraczyli się weselnicy tak obficie, że w stanie groźnym przewieziono 5-ciu do szpitala. W drodze zmarł 56-letni R. Kozłowski. Zarówno gospodarza, jak i dostawcę samogonki aresztowano.

Tajemnica Katastrofy balonu Piccarda

Katastrofa balonu stratosferycznego profesora Cosynsa, przyjaciela Piccarda stała się głośną na całym świecie. Uczony belgijski jedynie tylko cudem uniknął śmierci dzięki temu, że podczas prób ciśnienia dwóch atmosfer profesor Cosyns wyszedł na zewnątrz w celu zbadania barometru, tak, że znajdował się na korytarzu, gdy eksplozja nastąpiła. Siła wybuchu była tak wieka, że uczony mimoto został wyrzucony na kilka stóp w powietrze.

Cała ta katastrofa nie miałaby w sobie nic nadzwyczajnego, ponieważ katastrofy zdarzają się często przy różnych eksperymentach, lecz prasa europejska zwraca uwagę na dwie okoliczności, które wyraźnie wskazują na to, że komuś zależało na tem, aby zginęli uczeni i aby ich dzieła uległy zniszczeniu.

PRZECIĘTE LINY.

Otóż w początkach sierpnia skonstatowano bardzo zręczne przecięcie lin, któremi gondola była przymocowana do balonu. Uczonym w wypadku startu groziła straszliwa śmierć, bowiem liny wytrzymałyby ciężar w ciągu kilkudziesięciu minut, potem zaś gondola spadłaby na ziemię, grzebiąc pod sobą śmiałych aeronautów. Sprawca tego zamachu nie został okryty do chwili obecnej.

Potem znów nastąpił zkolei wybuch balonu w warunkach tak tajemniczych, iż ani konstruktor, ani też prof. Cosyns nie mogli udzielić najmniejszych wyjaśnień co do powodów tej katastrofy. Prof. Cosyns posiadał jedynie podświadomą obawę, iż nastąpił sabotaż balonu i dlatego odmówił on startu w sierpniu, konstruktor jednak, jak i fabryka nalegały i dla przekonania prof. Cosynsa, iż obawy jego były płonne, postanowiły przeprowadzić dodatkowe badania. W ciągu kilkunastu minut balon wychodził z tych prób zwycięsko, tak, że nawet prof. Cosyns, widząc to, miał już wyrazić zgodę na start, gdy w tem przy samym końcu doświadczenia części metalowe sprowadzone z Niemiec zawiodły. Nastąpił wybuch, w którego wyniku jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne.

KTO ZAWINIŁ?

Okoliczności, w jakich to nastąpiło, przedstawiają się niezwykle tajemniczo. Balon ten wytrzymał pierwszą główną próbę w fabryce i normalnie, gdyby nie wewnętrzne obawy prof. Cosynsa, start nastąpiłby w połowie sierpnia. Druga próba wypadku zakończenia się o dwie minuty wcześniej byłaby również zadowalająca i wówczas lot uczonych do stratosfery byłby się z pewnością zakończył straszną katastrofą.

Te dwa wypadki sabotażu zrobione w sposób niesłychanie sprytny wykazują, że winowajcy należy szukać wśród osób mających dostęp do budowy balonu, względnie też, dostarczających niektórych części materjału. Fakt, iż eksplodowały właśnie blachy sprowadzane z Niemiec jest niezwykle charakterystycznym i każe się cofnąć myślą w przeszłość, to znaczy do momentu, gdy poraz pierwszy dokonał prof. Piccard lotu do stratosfery.

ZAGADKA OSTRZELIWANIA PARYŻA WYJAŚNIONA.

Stratosfera, obok poszukiwań często naukowych, posiada też olbrzymie znaczenie militarne. Gdy prof. Piccard powrócił do Brukseli po swym pierwszym locie, jeden z bohaterów wielkiej wojny, generał Pontius powiedział, że tajemnica ostrzeliwania Paryża przez „Grube Berty" została wyjaśniona. Mianowicie pocisk doszedłszy do stratosfery i nie mający tam dużego oporu powietrza, mógł być z łatwością kierowany na stokilkadziesiąt kilometrów i więcej. W ciągu lat koalicja starała się rozwiązać zagadkę ostrzeliwania Paryża i teraz dopiero całkowite wyjaśnienie tego przyniósł prof. Piccard.

Stratosfera przez uczonego belgijskiego została z powodzeniem pokonaną. Jednocześnie tajemnica ostrzeliwania Paryża w czasie wielkiej wojny wyjaśnioną. Prasa europejska podkreśla tę okoliczność, że dla wojskowego sztabu niemieckiego posiadało to kolosalne znaczenie, gdyż z owoców doświadczeń profesorów belgijskich zaczęła korzystać Francja i Belgja.

KATASTROFĘ SPOWODOWALI NIEMCY

W tych warunkach loty do stratosfery uczonych belgijskich stanowiły dla wojskowości niemieckiej poważną konkurencję. Biorąc ten fakt pod uwagę prasa europejska pisze otwarcie, że myśl zgładzenia obcych uczonych w sposób, któryby nie zwrócił niczyjej uwagi, musiała w Berlinie już od dawna kiełkować i to było rzekomo powodem obmyślenia dla belgijskiego planu spowodowania katastrofy balonu w stratosferze. Wraz z doświadczeniami zginęliby uczeni, jedyni posiadacze tajemnic i sekretów stratosfery. W tym celu miał właśnie posłużyć materjał dostarczony z Niemiec dla budowy gondoli. Obliczony on był na to, iż w ciągu pewnego czasu wytrzymałby presję dwóch atmosfer, której był podany balon w czasie badań w laboratorjach. To też było powodem, dla którego w fabryce balon wytrzymał wszelkie próby, jak również wytrzymał je przez pewiem czas w laboratorjum prof. Cosynsa.

Blachy dostarczone z Niemiec pękły. Z balonu zostały jedynie kawałki pogiętego metalu. Uczeni jednak zostali uratowani. Dlatego też teraz szukając powodów tej katastrofy nie trzeba być prorokiem, aby odgadnąć kto ją spowodował.

Komisarz sowiecki w roli Belzebuba

W głuchej wsi rosyjskiej pewna stara wieśniaczka znajdowała się w ciężkich warunkach życiowych. Całą jej nadzieją była pomoc od syna, który emigrował za młodu do Ameryki.

I rzeczywiście — spełniło się życzenie staruszki. Poczta doręczyła jej pewnego dnia gruby list z Ameryki, zawierający kilkanaście banknotów dolarowych, pokaźny majątek — jak na tamtejsze stosunki.

Wiadomość rozniosła się lotem błyskawicy po wiosce. Nagle w nocy ukazał się staruszce djabeł w całym majestacie: z rogami, ogonem i kopytami końskiemi.

Szatan zagroził biednej wieśniaczce z miejsca zabraniem jej do piekła, o ile natychmiast nie wykupi się dolarami.

Z drżeniem kobieta wydobyła banknoty z za pazuchy, otrzymując wzamian uroczystą obietnicę od djabła, że została od mąk piekielnych wybawiona.

Niepokój padł na wieś. Władze sowieckie zarządziły śledztwo, które wykazało, że komisarz wsi w własnej osobie odegrał rolę belzebuba, by wydobyć od przesądnej wieśniaczki dolary.

Jarmark wełny

w Poznaniu

W związku z rozpisaniem w ostatnich dniach września br. przez instytucje rządowe wielkich przetargów na większe dostawy i przypadającemi na ten czas datami strzyż jesiennych, termin następnego Jarmarku Wełny w Poznaniu został ustalony na dzień 31 października 1933 r.

Brazylja wciąż niszczy kawę

Donoszą z Brazylji, że według ostatniego wykazu Narodowej Rady Kawowej, do dnia 15 września rb. zniszczono ogółem 22.249.000 worków kawy, podczas gdy stan zniszczonej kawy jeszcze na dzień 31 sierpnia rb. wynosił 21.596.000 worków.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka". Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcje odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.